Nr. 203. Dnia 25 lipca. ...ątek. Dnia 13 (25) lipca 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Jakóba Apostoła.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 53 r.	Wtorek:	Marty P. i Serat
Sobota:	*Anny Matki N. M*	Zachód " 8 " 1.	Zachód " 11 " 7 w.	Środa:	Julitty M.
Niedziela:	Kunegundy.Kr.P.	Długość dnia godzin " ... 15 " 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.	Czwartek:	Ignacego M.
Poniedz.:	Inocentego P. M.	Ubyło " " 0 " 52.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11 R.	Piątek:	Piotra Apostoła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławosza, jutro Mirosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu opieki nad wychowańcami zakładu sierot chłopców Towarzystwa dobroczynności, oddanymi do terminów. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Oj, kobiety, kobiety!" i „Nieszczęśliwi", jutro „Łucja z Lammermooru" (występ gościnny panny Matyldy Wiber i p. Józefa Migliori);— Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Nowy Don-Kiszot". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 218 kop. 11. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Głosy publiczne.

Napady na tramwaj.

Szanowny redaktorze!

Kto nie podróżował ze Stanleyem albo z Rogozińskim i w ogóle nie był nigdy między dzikimi, albo przynajmniej nie widział napadu indjan na karetę pocztową, ten nie potrafi wyobrazić sobie, co to jest powracać wieczorem w pogodny dzień, a zwłaszcza w święto, z Mokotowa do Warszawy.

O kilkadziesiąt kroków pokazuje się tramwaj. Oczekujące nań tłumy poruszają się gwałtownie, z krzykiem rzucają się na spotkanie, zastępują drogę, zatrzymują i zdobywają. Pasażerów przyjeżdżających, którzy nie zdążyli jeszcze wysiąść, bez ceremonji wypychają, odwracają poręcze i ze wszystkich stron wtłaczają się na wolne i już zajęte miejsca. Że tam komuś wywichną rękę lub pogniotą żebra—nikt z atakujących na takie drobnostki nie zważa. Damy nie ustępują też w waleczności mężczyznom, świadczą o tem połamane parasolki, pourywane falbany, pobakierowane kapelusze.

Konduktorowie, przerażeni napadem i znużeni codzienną pracą, nie chcąc narażać się na niebezpieczeństwo, usuwają się dyplomatycznie na stronę i w całym tym zgiełku i wrzawie dwie tylko istoty zachowują spokój i godność: woźnica i koń tramwajowy.

Wymagać, od publiczności, aby odrazu stała się przyzwoitszą niepodobna, zwłaszcza, że publiczność ta, tak różnorodna, a nawet różnojęzyczna; natomiast można wymagać środków, zapobiegających temu nieporządkowi, od zarządu tramwajów, tem więcej, że środki te są tak proste.

Wiadomo zarządowi zapewne, iż wszędzie zagranicą w takich razach wydawane są bilety kolejne, dlaczegóżby u nas nie można wprowadzić tego samego. Zwiększyłoby to może na razie wydatki, ale o bardzo niewiele, a liczba wyprzedanych biletów objaśniłaby administrację, ile w danym punkcie potrzeba tramwajów, dla przewiezienia wszystkich pasażerów.

Nie żałuje zarząd pieniędzy na utrzymywanie nieproporcjonalnie wielkiej liczby t. zw. kontrolerów, co chwila napadających i niepokojących podróżnych. Możnaby część tego legjonu użyć na parę godzin i to w pewne dni tylko, do wydawania kolejnych biletów i pilnowania porządku.

Cały więc koszt tej tak potrzebnej inowacji redukuje się dla zarządu tramwajów do wydrukowania pewnej ilości biletów kolejnych, dających prawo do zajęcia miejsca w tramwaju, wydatek to zaś tak mały, że nawet względy oszczędności nie mogą grać tu żadnej roli.

Być może, że głos mój, wnoszony za pośrednictwem *Kurjera*, znajdzie łaskawe ucho w zarządzie tramwajów i, że dzięki temu, sceny, w rodzaju tych, jakie starałem się opisać na początku mego listu, staną się wspomnieniem tylko.

Pasażer.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według dzienników russkich, ministerjum dóbr państwa ustanawia w r. p. 19 nowych posad rewizorów nad lasami prywatnemi, w myśl prawa z d. 4-go kwietnia 1888-go r. b.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż do ministerjum spraw wewnętrznych podany został projekt otworzenia specjalnej szkoły malarstwa, rzeźby i restauracji starożytnych dzieł sztuki. Szkoła ma być przeznaczona wyłącznie dla kobiet.

= W ciągu ubiegłego tygodnia władza policyjna dokonała rewizyj sanitarnych w 307 domach; protokółów o nieporządkach sporządzono 33. W tymże czasie za nieporządki, dostrzeżone poprzednio, wyrokami sędziów pokoju skazano właścicieli domów na 398 rs. kary.

= P. o. oberpolicmajstra polecił komisarzom cyrkułowym, aby ci, za pośrednictwem nadzorców rewirowych, sprawdzili, o ile podatek od psów został za bieżący perjod opłacony.

= Statystyka wypadków za ubiegły miesiąc czerwiec, tak się przedstawia: zabójstw 2, dzieciobójstwo 1, samobójstw 3, noworodków martwych 2, utonął 1 człowiek, spadł z wysokości 1, uduszony został gazami w studni 1, skutkiem oparzeń zmarł 1, nagle zmarło z przyczyn niewiadomych 11, przejechano na śmierć przez dorożkarzy 14 osób, przez powożących wozami roboczemi 3, przez wagony kolei konnej 2, przez powozy prywatne 4, przez wozy zamiejskie 4. Niemowląt podrzucono 6, pożarów było 7, zamachów samobójczych 8, wypadków kalectwa w fabrykach 7, poranień podczas bójek 13, zranienie strażnika policyjnego 1, grabież z poranieniem 3 ludzi—jedna.

= Onegdaj po południu, w sali posiedzeń magistratu, pod przewodnictwem inspektora rady lekarskiej, Troickiego; odbyła się półroczna sesja zgromadzenia starszych felczerów. Na sesji tej zapisano 20 uczniów, a na subjektów wypisani zostali: Roch Koch, Ludwik Krejzler, Wincenty Zawadzki, Jan Narolewski i Mendel Blumen. Dokonany obrachunek kasy wykazał remanentu na bieżące półrocze rs. 6,136.

= W dalszym ciągu sprzedaży, prowadzonych przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy, na rzecz raty zaległej październikowej r. z., sprzedane zostaną dwie nieruchomości. Nieruchomość, położona przy ulicy Chłodnej, pożyczką Towarzystwa rs. 10,000 obciążona i nieruchomość przy ulicy Grzybowskiej, nominalną pożyczką rs. 14,000 obciążona. Sprzedaż wspomnianych nieruchomości rozpocznie się jutro, o godzinie 11-ej rano, w kancelarji rejentów przy warszawskim sądzie okręgowym: nieruchomości pierwszej przed rejentem Ludwikiem Rutkiewiczem, od sumy rs. 15,000 i nieruchomości drugiej od sumy rs. 21,000 przed rejentem Grzegorzem Skabiczewskim. Wadjum wymagane wynosi: z nierucho-

68)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrene

(Dalszy ciąg.)

Panny Prakseda i Lucyna Obrańskie zajmowały przy Białej ulicy, na pierwszem piętrze porządnego domu, maleńkie mieszkanie, złożone z przedpokoju ciemnego, bo od niego odforsztowana była kuchnia z oknem, z salonika z alkową i sypialni. Mieszkanie miało tylko jedno wyjście. Było ono bardzo szczupłe i niedrogie, przechodziło przecież możność siostr, które z tego powodu starały się o lokatorki i odnajmowały za cztery ruble miesięcznie alkowę w salonie, a za dodatkiem jeszcze czternastu rubli podejmowały się utrzymania i dostarczania wszelkich wygód. Wygody zasadzały się na tem, że Marysia, służąca panien Obrańskich, przynosiła lokatorce wody do mycia i sprzątała salonik, a za osobnem wynagrodzeniem gotowa była wyczyścić jej ubranie. Stosunkowo mieszkanie to i wygody kosztowały drogo i dlatego nie zawsze alkowa była zajętą; ale panny Obrańskie miały szczególne powody do żądania tak wysokiej ceny, gdyż obok kwestji materjalnej, stała i kwestja moralna: oprócz wygód,- zapewniały one swoim lokatorkom troskliwą opiekę, a to przecież było rzeczą nieocenioną i nikt rozsądny nie mógł zważać na kilka rubli więcej, lub mniej, przy tak nadzwyczajnej korzyści.

Opieka panien Obrańskich była to opieka nielada, jak bowiem w średnich wiekach istnieli świętobliwi mężowie, którzy całe życie poświęcali na studjowanie spraw czartowskich i dróg, jakiemi wróg ludzkości duszę zaprzepaszcza, tak panny Obrańskie zajmowały się specjalnie kwestją moralności i śledzeniem ścieżek, jakiemi uwodziciele krążą około swych ofiar. A że ludzie zwyczajnie dostrzegają to, czego szukają, więc według panien Obrańskich na świecie istniało jedno tylko niebezpieczeństwo, jeden interes, jedna walka, a jedynym motorem czynów ludzkich był zawsze i wszędzie złotołuki Eros.

W ten spososób całe ich życie upływało na bronieniu naprzód samych siebie, następnie swoich lokatorek, a wreszcie wszystkich niewiast, jakie znały, od strasznych pokus i nagabywań, które, według ich przekonania, stanowiły jedyne zajęcie płci męskiej.

Obrona własna wprawdzie była teraz znakomicie ułatwiona, albowiem panna Prakseda liczyła co najmniej pięćdziesiąt wiosen, a siostra jej, Lucyna, młodszą była zaledwie o lat kilka; wszakże obie trzymały się zasady, iż nieprzyjacielowi nigdy dowierzać nie należy, i nie myślały porzucać postawy obronnej, tembardziej, że wszystko podsycało ich niedowierzanie.

Niektórzy śmieli się ze starych panien i nazywali je wprost warjatkami; one jednak znosiły cierpliwie niesrawiedliwość świata, przypisując ją zemście osobistych swych nieprzyjaciół — mężczyzn. Wszak one były ciągle zajęte niweczeniem ich podstępnych zamiarów, nie mogły więc za to oczekiwać innej wdzięczności. Zresztą o kolejach, jakie przechodziły, różnie mówiono. Czy były kiedyś piękne, lub choćby przystojne, trudno dziś było odgadnąć. Prakseda, sucha, koścista, z haczykowatym nosem i wielkiemi krzaczystemi brwiami, zataczającemi dwa siwiejące łuki nad oczyma, miała pozór tak wojowniczy, iż wątpić należy, by ktokolwiek i kiedykolwiek śmiał ją zaczepić. Ona też była komendantem twierdzy, czyli domu, i trzymała w rygorze naprzód pannę Lucynę, mdłą blondynkę, której sama powierzchowność świadczyła o mniej energicznym usposobieniu, następnie służącą Maryśkę, dobraną starannie pomiędzy najbrzydszemi, a wreszcie lokatorki, jakie po kolei zajmowały alkowę. Ponieważ zaś obrona nagabywanej niewinności była niejako celem życia panny Praksedy, okazywała ona dopiero całą swą energję, czynność, przezorność, kiedy posiadała lokatorkę. Ma się rozumieć, iż, pomimo nagleń budżetowych, nie brała pierwszej lepszej, że wymagała silnej i pewnej rekomendacji. O taką rekomendację postarał się dla Jadwini pan Gustaw przez jedną ze swoich kuzynek. Przytem panna Prakseda miała żołnierską naturę: niebezpieczeństwo, zamiast osłabiać jej męstwo, pobudzało do tem energiczniejszej obrony. (*D. c. n.*)

mości przy ulicy Chłodnej rs. 2,000, z domu zaś przy ulicy Grzybowskiej rs. 2,800.

= Ze względu na zamierzoną konwersję 5% obligacyj Towarzystwa kolei wiedeńskiej, te ostatnie uważane są za podlegające zrealizowaniu. W liczbie rzeczonych obligacyj są i takie, które zostały przez posiadaczy zagubione i o których odpowiednie zastrzeżenia były w swoim czasie zarządowi kolei zakomunikowane. Ponieważ obecnie zachodzi potrzeba uregulowania stosunku z osobami, które zagubiły obligacje, przeto zarząd kolei polecił wydziałowi kontroli kuponów sporządzić odpowiedni wykaz obejmujący: 1) numera seryj i sumy obligacyj; 2) nazwisko posiadacza, który zawiadomił o zagubieniu obligacji; 3) kiedy doniesiono o zagubieniu (czas i rodzaj wypadku); 4) czy znajduja się w kursie odnośne kupony, a jeżeli nie, to od jakiego terminu nie są już składane i nakoniec 5) czy odnośne obligacje zostały skasowane i kiedy mianowicie.

= Onegdaj zakończył życie jeden z najstarszych obywateli, ś. p. Aleksander Wambach. W młodości służył wojskowo. Niegdyś współwlaściciel hotelu, egzystującego na placu, na którym obecnie stoi hotel Europejski. Do ostatnich dni życia był czynnym członkiem wielu instytucyj filantropijnych.

= Prezes sądu okręgowego warszawskiego, r. st. Czerniawski, powrócił z Włocławka.

= JE. biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Henryk Kossowski, wyjechał do Krymu.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu onegdajszym zakończył życie w sile wieku ś. p. Jan Hebanowski.

Śmierć, o ile się zdaje, nastąpiła w skutek porażenia mózgowego.

Urodzony w r. 1846-ym w poznańskiem, od lat kilkunastu osiadł w Warszawie i poświęcił się zawodowi handlowemu.

Energja i pracowitość, obok zdolności, rokowały mu piękne na przyszłość nadzieje, a charakter łagodny i zacny, jednał mu sympatje wszystkich, związanych z nim stosunkami.

= Z teatru i muzyki.

* Teatr Nowy dawał wczoraj, od dłuższego czasu niegraną, wesołą „Komedję do spółki” Jasieńczyka i Kosiakiewicza i melodyjną „Lekką kawalerję” Suppego.

Licznie zebrani widzowie z zapałem oklaskiwali grających.

Pannie Trapszównie wyprawiono owację kwiatową.

Przedstawienie złożone z powyższych dwóch sztuk, powtórzone zostanie w przyszłym tygodniu.

* Dzisiaj w teatrze Letnim po raz piąty „Cień” Lindaua, a w Nowym „Biedny Jonatan”.

= Benefis.

Program dzisiejszego widowiska benefisowego pani Lassalle, primadonny goszczącego u nas teatru francuskiego, przedstawia się interesująco.

Oprócz *M-me Boniface*, dyrektor artystyczny Towarzystwa, p. Lassalle, wypowie monolog Fr. Coppée *La Bénédiction*, panna Tarriol odśpiewa, *rondeau*, a p. Crétot wystąpi z monologiem komicznym.

Urozmaicone to *divertissement* odbędzie się między 2 im a 3-im aktem operetki.

= Sprawy celne.

Fabrykanci porcelany i fajansu w referacie, nadesłanym do Towarzystwa przemysłu i handlu w sprawie zmiany ustawy celnej, orzekli, iż ze względu na brak w kraju gliny do wyrobu porcelany i fajansu, byłoby pożądanem, ażeby opłata celna od gliny, przewożonej kolejami z zagranicy, była zniesiona, pobieranem zaś być może cło po kop. 2 w złocie od puda gliny przewożonej przez porty, gdyż transport wodą jest znacznie tańszy.

Domagają się podwyższenia cła do wysokości rs. 5 w złocie od puda wyrobów fajansowych, ozdobnych w malowidła, pozłocenia i desenie.

Co do wyrobów porcelanowych, są zdania, iż obowiązująca dotąd opłata celna jest dostateczną.

Producenci gipsu, wykazując bogate źródła pokładów krajowych gipsu i wapniaku, domagają się nałożenia opłaty celnej od gipsu zagranicznego w stosunku kop. 3 od puda, bez względu czy jest transportowany wodą lub kolejami.

Również fabrykanci cementu krajowego uważają za konieczne podwyższenie cła wwozowego z kop. 9—11-tu w złocie od puda.

= Przyszła wystawa.

W odpowiedzi na liczne zapytania osób interesowanych, oświadczamy, iż na przyszłorocznej wystawie nasion i produktów gospodarstwa wiejskiego wytwory przemysłu rolnego fabrycznego stanowić będą zupełnie osobny dział, który składać się będzie z czterech następujących konkursów:

Konkurs I-szy. Cukier w różnych gatunkach, postaciach i formach.

Konkurs II-gi. Spirytusy, wódki, likiery, koniaki, wina krajowe i inne owocowe, miody i t. p. wszelkie napoje wyskokowe.

Konkurs III-ci. Porter i piwo w różnych gatunkach.

Konkurs IV-ty. Kasza, mąka, makaron, krochmal, cykorja i t. p., w różnych gatunkach.

Ilość mających się nadesłać okazów, pozostawia się do uznania fabryk, przyjmujących udział na wystawie.

W konkursie pierwszym pożądanemby było przedstawienie, o ile to będzie możebnem, stopniowego przebiegu fabrykacji cukru.

Termin do nadsyłania pytań, których rozbiorem zajmą się ziemianie i specjaliści, zebrani w czasie trwania pomienionej wystawy, upływa z d. 15-ym grudnia r. b.

Konferencje te odbędą się w sekcji rolnej Towarzystwa przemysłu i handlu.

Odnośne pytania należy składać w kancelarji tegoż Towarzystwa.

= Dworzec nadwiślański.

Na stacji Warszawa kolei nadwiślańskiej po ukończeniu przebudowy będzie zaprowadzone oświetlenie gazowe.

Dotąd używano lamp naftowych.

Rury wodociągowe doprowadzono aż do stacji, na której wodociąg będzie miał 16 wylotów.

Oprócz wielu innych udogodnień, przy klasie drugiej będą urządzone dwa pokoje garderoby, osobny dla mężczyzn i kobiet.

= Żegluga.

Podążający wczoraj do Płocka parostatek „Mazur”, S. Górnickiego utknął na mieliźnie, wskutek czego jadące do Warszawy parostatki spotkały go dopiero w pobliżu Zakroczymia.

Statek „Andrzej”, M. Fajansa, jeszcze o godzinie 3½ stał przy Grudzi, przed Nowym Dworem, na mieliźnie i prawdopodobnie wczoraj nie dojechał do Płocka.

Do Warszawy parowce osobowe przybyły z dołu Wisły wyjątkowo wcześnie.

Na pokładach statków przywieziono około 200 beczułek owoców, przeważnie gruszek.

= Ze znakologji.

W alei Ujazdowskiej czytamy szyld:

„Zakład *wynajma* powozów.”

Jeżeli powozy odpowiadają ortografji, to... nie winszujemy klientom.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Nalewki pod nr. 34-ym Wolfowi Borensztejnowi skradziono 110 rs. — Z mieszkania Emilji Tejnowiczowej przy ul. Zielnej pod nr. 41-ym skradziono z biurka złoty krzyżyk, pierścionek i 50 rs. — W fabryce lamp Serkowskiego przy ul. Nowolipie pod nr. 78-ym skradziono gotowych wyrobów na sumę około 100 rs. — Z poddasza domu pod nr. 26-ym przy ul. Nowolipie Chaimowi Gelbkronowi skradziono różną bieliznę wartości 150 rs. — Zamieszkałej przy ul. Pańskiej pod nr. 47-ym Surze Tabaksmanowej skradziono różną biżuterję na sumę 140 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Ewy Gutratowej przy ul. Franciszkańskiej pod nr. 12-ym skradziono garderobę i bieliznę wartości 121 rs. — Z kuchni Heleny Boruchsonowej przy ul. Ptasiej pod nr. 4-ym skradziono różne naczynia miedziane wartości 120 rs. — Ze sklepu Michaliny Zawadzkiej za Żelazną Bramą skradziono gotowej bielizny na sumę 130 rs. — W przejściu przez plac św. Aleksandra Annie Czerniejewskiej, zamieszkałej przy ul. Nowogrodzkiej pod nr. 5-ym, wyciągnięto portmonetkę, w której znajdowało się 55 rs. i weksel na 200 rs.

= Przytrzymani.

Nocy wczorajszej na ul. Marjańskiej zatrzymano dwóch pobytowych złodziei: Suchera Ejzenberga i Fajwla Śliwkę, obładowanych łupem, pochodzącym z kradzieży w jakiejś restauracji.

Odebrano od nich 17 pudełek papierosów, 43 marek metalowych i butelkę wódki.

Przedmioty te znajdują się w wydziale śledczym do odebrania.

= Zabłąkana.

Wczoraj przed południem, w obrębie dzielnicy bielańskiej, zatrzymano zabłąkaną dziewczynkę, którą odprowadzono do cyrkułu.

Zabłąkana jest blondynką o niebieskich oczach, ubrana w czarną sukienkę, bronzowy kaftanik i kapelusz słomkowy.

Maleństwo, liczące 4 do 5 lat, nosi imię Aniela.

= Drobny pożar.

W mieszkaniu Nirensztejna przy ul. Nowiniarskiej pod nr. 9-ym, wczoraj przed południem, od wypadłego z pieca węgla, zapaliła się podłoga.

Ogień, bez wzywania straży ogniowej, ugasili domownicy.

+ Z Piotrkowa donoszą nam, iż na opróżnioną po wyjściu p. Otmarszteina, który został członkiem sądu okręgowego płockiego, posadę sędziego śledczego 2-go rewiru łódzkiego, został przeniesiony, na własne żądanie, sędzia śledczy 1-go rewiru, p. Maternicki, na miejsce zaś ostatniego zamianowano pomocnika sekretarza sądu okręgowego orłowskiego, p. Barysznikowa.

+ Restauracja kościoła.

Prowadzona od miesiąca gruntowna restauracja kościoła po-jezuickiego w Piotrkowie obecnie jest w całym rozwoju.

Niezależnie od robót zewnętrznych, w tych dniach rozpoczęto pod kierunkiem p. Strzałeckiego roboty około odświeżania fresków, zdobiących sufit i wnęki, a wykonanych niegdyś przez zakonnika Achorna.

Restauracja kościoła ma być ukończona przed zimą.

+ Pogłoski kolejowe.

Korespondent nasz płocki komunikuje krążące od dłuższego już czasu pośród mieszkańców Płocka i okolic podmiejskich pogłoski o projektowanem jakoby przeprowadzeniu dwóch linij kolejowych, które płoczczanie w bujnej swej imaginacji wytykają już nawet: jedną z Łodzi przez Zgierz, Pabjanice, Łęczycę, Kutno, Gostynin do Płocka, a drugą z Nowogieorgiewska przez Płońsk, Płock, Dobrzyń nad Wisłą, Lipno do Szpetala górnego naprzeciw Włocławka, w gub. płockiej położonego.

W ostatnich dniach nawet komentowano w Płocku głośno wieść o dokonywanych już wytknięciach kierunku kolei od Nowogieorgiewska (!?)

Powód do tych niczem nieuzasadnionych wersyj, w najrozmaitszej formie podawanych sobie z ust do ust, dały telegramy handlowych dzienników berlińskich o poruszeniu znów w ministerjum projektu kolei płockiej z charakterem strategicznym, powtórzone przez niektóre nasze, ślepo wierzące importowanym z zagranicy, a kraju dotyczącym informacjom.

Władze płockie dotychczas nic o podobnych projektach, a tem mniej o ich urzeczywistnianiu nie wiedzą.

+ Echa lubartowskie.

Z Lubartowa donoszą nam pod d. 20-ym b. m.:

Od kilku dni ciepła u nas dochodzą do 34° R.

W folwarku Tarło, skutkiem porażeń od słońca, zachorowały niebezpiecznie 3 kobiety.

Sprzęt żyta w dobrach Zagrody, Szczebarków, Tarło, Kiersztówka, Serocku i wielu innych ukończony, pszenicy — rozpoczęty.

W wielu miejscach pszenica i kartofle skutkiem nadzwyczajnego upału, zarażone zostały; mimo to, zbiór żyta i pszenicy będzie o półtora raza conajmniej większy, niż w roku zeszłym.

Gryka, jęczmiona i owsy, nadzwyczaj się udały.

Kapusta i wszelka ogrodowizna okopowa, także dopisały.

+ Grad.

W Smoleńsku spadł w tych dniach ogromny grad, wielkości jaja kurzego.

Mnóstwo szyb w mieście wybitych.

Zasiewy zniszczone całkiem.

+ Wzrost miasta.

Nowo budujące się linje kolei humańskich wykończane są pośpiesznie.

Ruch towarowy rozpocznie się w połowie lipca, to jest w najważniejszym momencie wywozu produktów rolnych.

Prawidłowy zaś ruch osobowy zapowiedziany jest od 1-go października.

Stacja kolejowa w Humaniu stanie prawie o dwie wiorsty od miasta.

Wykończa się pośpiesznie nowy gmach na pomieszczenie 6-klasowego progimnazjum.

Gmach ten za 46,000 rs. staje kosztem miasta z funduszu, zebranego drogą prywatnych składek, suma których doszła do 20,000 rs.

Szkoła ogrodnicza, mieszcząca się w samej Zofijówce, wykończa również wielki nowy pawilon kosztem 70,000 rs. na wykłady i pomieszczenie pensjonarzy.

Dwuklasowe szkoły miejskie: męska i żeńska, również budują i kończą także własne wygodne domy.

Koncertowali u nas dwukrotnie znani i warszawskiej publiczności: skrzypek p. Zenon Jakubowski i śpiewak Grawe Wilczyński.

Koncerta, dla braku większych publicznych lokali, odbywały się w prywatnych lokalach z pełnem powodzeniem.

Znaczna koncentracja wojska i ich zarządów, jak również oczekiwanie kolei, spowodowały wciąż rosnącą drożyznę.

Mieszkania dochodzą do nieprawdopodobnych cen, jak np. cztery pokoje 800 rs., sześć 1,000 i w tym stosunku.

Miasto rzeczywiście się rozwija, a brak szczególnie dobrych rękodzielników czuć się daje na każdym kroku, jak np. w zakresie ubiorów męzkich i damskich, szewctwa, stolarstwa, farbiarni itp.

Dla sumiennej i dobrej pracy i przy niewielkich środkach pola tu jest jeszcze dużo.

Zwracamy na to uwagę zainteresowanych sfer, a szczególnie wobec ułatwień komunikacii kolejowej.

+ Pożar.

Na folwarku Łuków, w pow. łęczyckim, spaliły się zabudowania gospodarcze, należące do p. Zakowskiego.

Przy ogniu zdarzył się bardzo smutny wypadek.

Służący, Władysław Sobiralski, ratując mienie swojego chlebodawcy, ogarnięty został płomieniem, który zapalił na nim odzież.

Nieszczęśliwy, straciwszy przytomność, nie zdołał wybiedz z palącego się budynku i poniósł śmierć.

Dwaj parobcy zostali silnie poparzeni.

Straty wynoszą 8,360 rs.

Ogień wynikł z niewiadomej przyczyny.

Wycieczki.

Towarzystwo ogrodnicze warszawskie, wobec zbliżającej się ku temu najwłaściwszej pory, zakrzątnęło się około urządzenia wycieczek do celniejszych ogrodów.

Pierwszą będzie wycieczka komisji owocowej do Wilanowa i Natolina, celem obejrzenia tamecznych ogrodów.

Odbędzie się ona w d. 3-cim sierpnia, a uczestuicy zgromadzić się mają o godz. 9-ej przed kościołem w Wilanowie.

Wycieczka połączonych komisyj, dla wszystkich członków Towarzystwa do Nowej-Aleksandrji, zajmie dwa dni, t. j. 11 i 12-ty sierpnia.

Zapisy przyjmują się w kancelarji Towarzystwa (Chmielna 14), do d. 4-go sierpnia włącznie, zapisywać się jednak trzeba jaknajwcześniej, aby można było zamówić na miejscu nocleg i bryczki w potrzebnej ilości do Kazimierza.

Prawdopodobnie uczestnicy obiorą wspólnego płatnika, który następnie po ukończeniu wycieczki obliczy, ile przypada na każdego uczestnika.

Wydatki w ten sposób zredukują się do *minimum*, przejazd zaś nastąpi koleją, 3-cią klasą.

Uczestnicy wycieczki mają się zebrać w d. 11-ym sierpnia, o godz. 7-ej rano na dworcu kolei nadwiślańskiej, przy ul. Zakroczymskiej.

Pierwszy dzień poświęcony będzie zwiedzaniu ogrodów instytutu gospodarstwa wiejskiego w Nowej Aleksandrji oraz parku instytutowego, następny zaś uczestnicy spędzą na obejrzeniu Kazimierza, Zastowa i ogrodów przydrożnych.

Co do ilości czasu, potrzebnego na zwiedzenie ogrodów i co do podziału tegoż czasu we właściwy sposób, komisja zasięgnęła opinji p. Korzynka, głównego ogrodnika instytutu.

Powrót do Warszawy nastąpi nocą drugiego dnia, również koleją.

K. W.

Z SĄDÓW.

O służebności.

W hypotecznej księdze dóbr Ratowo, w pow. mławskim położonych, zapisanym był wniosek o prawie b. klasztoru księży bernardynów wolnego wyrębu drzewa na opał lub budowlę, wolnego rybołówstwa, mlewa, paśnika z tem jednak nadmienieniem, iż na wypadek zamknięcia klasztoru prawa jego nie będą obciążały dóbr Ratowa, czyli poprostu umarzają się.

Na żądanie płockiej izby skarbowej, wskutek Najwyższego Ukazu z d. 8-go listopada 1864-go r. o rzymsko-katolickich klasztorach w Królestwie Polskiem (dz. pr. t. LXII st. 406), wydział hypoteczny sądu okręgowego płockiego postanowił przepisać wniosek na rzecz skarbu, a omówienie wykreślić.

Izba sądowa warszawska, pod rozpatrzenie której sprawa ta przeszła ze skargi właścicielki dóbr, pani K., zważywszy, że na mocy Ukazu wszystkie majątkowe prawa klasztorów przechodzą pod zarząd skarbu, i że na zasadzie postanowienia komitetu urządzającego z d. 19-go lutego 1867-go r. wszystkie zapisy dla rzymsko-katolickiego duchowieństwa „warunkowe" przelewają się (z mocy Ukazu) na rzecz skarbu „bezwarunkowo", uznała zasadność postanowienia wydziału hypotecznego. Senat rządzący w rozpatrzeniu ponownej skargi pani K. oparł swe wyrokowanie na następującej teorji: prawo klasztoru, odnosząc się do otrzymywania korzyści z cudzego majątku, ma charakter serwitutu i gdyby było ustanowione dla jakiejś ziemskiej posiadłości, przechodzącej na rzecz skarbu, to mogłaby być mowa o oddaniu go skarbowi razem z użytkującą nieruchomością; gdy jednak prawo to należy nie do majątku ziemskiego, stanowiącego własność klasztoru, lecz nadane było klasztorowi, jako osobie prawnej, to musi być odniesione do serwitutów osobowych i podciągniętem być winno pod art. 625 kod. cyw. o używaniu, a nie pod art. 637 et sq. o służebnościach gruntowych. Dlatego też, oraz na mocy art. 617 p. 1 kod. cyw. z wzmiankowanego prawa mógł korzystać tylko sam klasztor, a po zamknieciu go i prawo istnieć przestało, a więc nie mogło pójść na rzecz skarbu, przez następstwo określone w Ukazie dla takich tylko praw majątkowych, które z mocy obowiązującej ustawy mogą być przedmiotem następstwa.

Zważywszy ten charakter spornego prawa, nie można stosować w danym wypadku i postanowienia komitetu urządzającego z d. 19-go lutego 1867-go roku. Na mocy bowiem tego postanowienia nie obowiązują skarbu takie warunki, w których zastrzeżono, że majątki klasztorne usunięte być mają z finansowego zawiadywania rządu na zadośćczynienie potrzebom kościoła rzymsko-katolickiego, lecz w obecnym sporze takiego warunku niema, ograniczenie zaś wskazanego prawa do czasu istnienia klasztoru nie jest warunkiem dowolnie ustanowionym przez nadawcę, lecz integralnym i istotnym atrybutem, wypływającym z samego kodeksu.

Dla tych powodów senat rządzący na posiedzeniu cywilnego kasacyjnego departamentu postanowił: skasować wyrok izby sądowej z powodu obrazy art. 617 i 625 kod. cyw. i sprawę przesłać izbie do ponownego rozpatrzenia.

J. Ż.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ALEKSANDER WAMBACH,

b. oficer b. wojsk polskich, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 23-go lipca r. b., przeżywszy lat 86. Pozostali: syn i córka w nieobecności wnuków i prawnuków, zapraszają krewnych i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża dnia 25-go lipca, to jest w piątek, o godzinie 11-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 6-ej po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

† S. p. TEODORA z BOGUSŁAWSKICH

LECHOWSKA,

wdowa po obywatelu ziemskim pow. rawskiego, po krótkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła w Nałęczowie dnia 21-go lipca 1890 r., przeżywszy lat 60. Pozostała siostra, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej w dniu 25-ym lipca, tj. w piątek, o godzinie 11-ej rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz powązkowski. 2—2611

† Dnia 26-go lipca r. b., to jest w sobotę, odbędzie się wotywa, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, za duszę ś. p. 2600

Anny z Łabęckich Keller,

jako w dniu jej imienin, na którą pozostała rodzina zaprasza.

† W sobotę, to jest dnia 26 lipca, jako w rocznicę śmierci

ś. p. **KLOTYLDY SUCHECKIEJ**,

odprawioną będzie wotywa w kościele WW. Świętych na Grzybowie, o godzinie 10-ej rano, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. —2617—

† W dniu 26-ym lipca r. b., to jest w sobotę, o godzinie 10-ej zrana w kościołku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Anny Kossakowskiej**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich oraz familję zmarłej. —982—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W*). — Rozkaz cesarski nakazuje utworzenie wydziału teologicznego przy uniwrsytecie czeskim w Pradze.

Wiedeń 24-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Omawiając znany artykuł *Hamburger Nachrichten*, dzienniki klerykalne zastanawtają się nad możliwością przymierza między Austrją, Rosją, Francją i Anglją.

Karlsbad 24-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Książę Ferdynand koburski opuszcza jutro Karlsbad. Książę udaje się na krótki pobyt do Koburga.

Berlin 24-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książę Bismark przyjmował znowu we Friedrichsruhe korespondenta gazety *Nowoje weemia*. W rozmowie książe podniósł nacisk na to, że głównem zadaniem jego jest utrzymanie pokoju (?).

Poznań 24-go lipca. (*Tel. pr. Kr. War.*) — Walne zebranie wyborców miasta Poznania odbędzie się w sobotę przyszłą; na porządku obrad była: sprawa wyborów do rady miejskiej i objaśnienie ustawy o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Poznań 24-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wybory uzupełniające do sejmu pruskiego z okręgu Szamotuły-Międzychód-Skwierzyna, w miejsce p. Nathusiusa, który stracił mandat poselski po zamianowaniu go prezesem policji poznańskiej, odbędą się niebawem. Kandydatami polskimi w tym okręgu byli: ś. p. ks. dziekan Röhr ze Zbęszynia i p. Leon Czarliński. Ponieważ pierwszy już nie żyje, drugi ma już mandat do sejmu pruskiego, przeto

---

3)

PIERWSZA LEKCJA.

(Dalszy ciąg.)

Udałam, że tego nie słyszę i coraz uparciej wpatrywałam się w dziewczynę, która pod mojem wejrzeniem oblewała się krwawym rumieńcem. Stała tak, górując nad wszystkiemi swoją bogato rozwiniętą kibicią, zmieszana coraz więcej pod moim wzrokiem spokojnym, a krew coraz bardziej zalewała jej twarz mleczno-białą. Wreszcie usta otworzyły się i wyszła z nich żądana odpowiedź:

— Marta Salicka.

Głos był lekceważący, drwiący niemal, ale to mnie nie obchodziło zupełnie. Zwyciężyłam, ona to czuła równie dobrze, jak ja, i inne odczuły to również.

— O czem była lekcja dzisiejsza?—ciągnęłam dalej tym samym lodowatym głosem.

— Ja... ja nie wiem.

— Nie wiesz pani... Dlaczego?

Znów ten sam błysk złośliwości rozświecił jej siwe oczy.

— Bo nic nie mogłam zrozumieć!—zawołała trjumfująco.

Tłumiony śmiech ozwał się między dziewczętami, ale ja pozostałam spokojna.

— Pani nie mogłaś zrozumieć—powtórzyłam bardzo ironicznie—doprawdy—nie przypuszczałam, że tutejsze panienki mają tak bardzo tępy umysł. Ha, cóż robić.

Podniósł się szmer oburzenia. Dopięłam celu; mogłam być pewną, że żadna z dziewcząt nie powtórzy mi tego, com usłyszała przed chwilą...

— W takim razie — ciągnęłam zawsze bardzo zimno—proszę mi wydać zadaną na dzisiaj lekcję.

— Ja... ja... nie wiem.

— Nie wiesz pani? Mianowicie czego?

Dziewczyna była coraz czerwieńsza, coraz bardziej zdetonowana. Nie wiedziała, co mówić, daremnie nadrabiała miną. Dziewczęta zaczynały się uśmiechać, patrząc na jej zakłopotanie, a każdy taki uśmiech, to było z mojej strony zwycięstwo.

— Czego mianowicie pani nie wiesz? — powtórzyłam.

— Ja... jakto?—wyjąkała.

— Pytam się, czego mianowicie pani nie wiesz?

Na to kategoryczne zapytanie Marta osłupiała. W jej głowie dawno już pomieszało się wszystko. Ona się przygotowała na docinki i drwiny, ale nie na własną obronę... Dziewczęta już nietylko uśmiechały się, ale śmiały. Nagle Marta podniosła głowę.

— Nie rozumiem pytania pani—rzekła zuchwale.

— Doprawdy? Uważam, że naprawdę pani nie ma szybkiego objęcia przedmiotu... A zatem, pytam wyraźnie, czego pani nie wie: czy tego, co było zadane na lekcję dzisiejszą, czy też tego, o co tam idzie...

Śmiechy stały się wyraźniejsze.

— Ja... nie uczyłam się wcale lekcji.

— To co innego. Czy z zasady nie uczyła się pani, czy też to może zatrudne?...

Prawie wszystkie dziewczęta miały uśmiech na ustach i w duszy już moją stronę trzymały. Marta zagryzła prawie do krwi wargi.

— Nie było to dla mnie ciekawe—zawołała.

— A zatem z zasady?

— To zależy od tego, jak i kto uczy...

— To znów co innego. Proszę mi zatem powiedzieć coś z lekcyj poprzednich. Co nazywamy w literaturze francuskiej cyklem Karlomana?

— Myśmy się tego nie uczyły!

— Pani żartuje. Toż to najpierwszy początek. Mam nadzieję, że nie wszystkie panienki zapomniały, o czem była mowa? — zwróciłam się do reszty dziewcząt uprzejmie, przyjacielsko nawet — proszę, która mi coś o tem powie?

Większa część podniosła się. Zadałam im kilka pytań łagodnie, życzliwie, poprawiając, gdy odpowiedzi nie były dość dokładne; wreszcie, podziękowawszy, kazałam im zająć miejsca napowrót. Marta siadła wraz z niemi.

— Przepraszam; jeszcze miałam pani zadać parę zapytań...

Podniosła się zwolna, niechętna, ponura, ale już nie oporna.

— Może pani zechcesz mi powiedzieć, kto był Abélard?—zapytałam.

Znów się zaczerwieniła po białka.

— Nie pamiętam—szepnęła.

— I to nie. Uważam, że pani ściśle się trzyma zasady; proszę zająć miejsce.

Przerzuciwszy kilka kartek w dzienniku, przy jej nazwisku postawiłam ogromną—jedynkę.

(*Dalszy ciąg nastpi.*)

odbędą się w rzeczonym okręgu zebrania, celem postawienia kandydatów.

Londyn 24-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Druga międzynarodowa konferencja pokoju i sądu rozjemczego ukończyła wczoraj swoje czynności. Uchwała konferencji proponuje rządom zawarcie umów o ustanowienie sądów rozjemczych, włączenie do traktatów handlowych oddzielnych artykułów o sądach rozjemczych. Następny kongres postanowionono zwołać w r. 1891-ym w Rzymie.

Nowy Jork 24-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Straszliwy orkan nawiedził wczoraj stany: Dakota Północna i Colorado. Wicher poczynił ogromne spustoszenia. Ogromna ilość ludzi poniosła śmierć pod gruzami porujnowanych domów.

Waszyngton 24-go lipca. (*Te'. Aj. pół.*)— Z przedstawionej korespondencji urzędowej w przedmiocie nieporozumienia o morze Behringa okazuje się; że poseł angielski zakomunikował sekretarzowi stanu Blaine'owi notę, w sposób kategoryczny odmawiającą Stanom-Zjednoczonym przyswajanego sobie przez nie prawa ograniczania żeglugi na tem morzu i zatrzymywania pływających po niem statków angielskich. Nota dodaje jeszcze, że rząd angielski będzie uważał rząd Stanów-Zjednoczonych za odpowiedzialny za następstwa wyniknąć mogące z podobnego postępowania przeciwnego prawu międzynarodowemu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Giełda pozostaje w mocnem usposobieniu. Wielka ilość i taniość gotówki na rynku ułatwia znacznie regulacje końcomiesięczne i wywiera wpływ dodatni na tendencję giełdy. Rynek wartości russkich, odznaczał się dziś również tendencją zwyżkową. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się ruble w tranzakcjach dostawowych o drobnostkę, a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa zyskała 15 fen., a Petersburg w obu terminach 35 fen. Przekazy na Wiedeń dość niejednolicie, krótkie o drobnostkę gorzej (175.60), a długie cokolwiek wyżej (174.95) Listy zastawne ziemskie zyskały 20 kop., a pożyczki wschodnie 10kop. Listy likwidacyjne notowano po 67.70 Lepsze kursa osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne, mniej natomiast za 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote. Akcjami kredytowemi austrjackiemi obracano po 167.20. Dyskonto prywatne tańsze o ⅛ % Usposobienie rynku zbożowego w dalszym ciągu mocne. Żyto miało dobry pokup, szczególniej towar gotowy, który podrożał o 2 m., a dostawowy o 1 m. 50 fen.

Berlin 24 go lipca (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	241.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.15	Akcje kredytowe	167.20
Wek. na Petersb. krót.	240 75	Weksle na Lon. kr.	20.41⁵
Wek. na Petersb. dług.	239.10	" " dł.	20.24⁵
Bil. ban. russk. na dost.	241.50	Żyto w tow. gotow	162.25
Wschodnia poż. II em	75 60	Żyto na wiosnę	157.—
Listy zast. serji I-ej	70.50		

Kursa z 23-go lipca 241.25, 241—. 240 40. 238 75, 241.25 75.50, 70.30, 160.25, 155.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 24-go lipca. Większe dostawy ożywiły targ dzisiejszy. Pszenicy nowej i starej wystawiono na sprzedaż przeszło 400 korcy, wyborowe ziarno nabywano bardzo chętnie po 6.40, 6.45 i 6.60, za białą płacono 6.30, za pstrą 6.20. Żyta wystawiono na sprzedaż przeszło 800 korcy, popyt dosyć chętny, znaczne jednakże dostawy wywołały pewne obniżenie się notowań, za wyborowe ziarno płacono po 4.20, 4.30 i 4.35, za średni 3.80, 4.05 i 4.10, ordynaryjnego ziarna nie było. Owies tylko na detal w małych ilościach, sprzedawano po 2.90 do 3 rs. za gatunek średni.

Targ zbożowy na Pradze dnia 24-go lipca. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było słabe, przy zniżkowej tendencji cen. Dowozy wynosiły 20 wagonów zboża, z których 12 wagonów było żyta, 5 owsa i 3 wagony kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta słabe, pokup nie wielki. Płacono za wyborowe 72 do 74 kop., średnie 70 do 71 kop., a za nowe do 76 kop. Dla pszenicy tendencja spokojna. Wyborowa nowa do 105 kop., wyborowa stara 96—102 kop., średnie gatunki starej i nowej po 88—95 kop. płacono. Owies słabo, ceny zniżkowe, płacono za wyborowy po 85—88 kop., za średni 75—82 kop., za ordynaryjny po 60 do 72 kop., to jest przeciętnie 2—4 kop. niżej za pud płacone. Gryka bez zmiany, płacono po 76 do 82 kop. stosownie do gatunku. Groch słabo, po 65—95 kop. Usposobienie dla kaszy jaglanej zniżkowe, płacono 95—115 kop.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 15-go lipca r. b., w okresie czasu od dnia 5-go do 15-go lipca r. b., na kijowskim rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: Z kampanji 1889/90 r.: w dniu 6-ym lipca r. b.: 12,000 pudów z odbiorem na stacji Wapniarka na lipiec po rs. 4 kop. 42½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 7-ym lipca 1,200 pudów na stacji Biało-Cerkiew na czerwiec po rs. 4. kop. 55, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów na stacji Wapniarka na lipiec po rs. 4.57½, z terminem 6-miesięcznym: 4,000 pudów na stacji Wapniarka na lipiec po rs. 4.45, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 9-ym lipca: 3,000 pudów na stacji Popielnia na czerwiec po rs. 4.52½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 10-m lipca: 3,000 pudów na stacji Popielnia na czerwiec po rs. 4.52½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 3,000 pudów na stacji Szepietówka na czerwiec-lipiec po rs. 4.57½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 11-ym lipca: 5,000 pudów na stacji Kalinówka na lipiec po rs. 4.50, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 13-ym lipca: 6,000 pudów na stacji Wapniarka na lipiec po rs. 4.45, z zapłatą przy odbiorze towaru. Z kampanji 1890/91 r.: w dniu 28-ym czerwca r. b.: 6,000 pudów na stacji Grużskoje na styczeń-luty po rs. 4.20 z zadatkiem 25 kop. i 20,200 pudów na stacji Popielnia na maj po rs. 4.35, z zadatkiem 35 kop.; w dniu 7-ym lipca 20,000 pudów na stacji Zmierzynka na styczeń-grudzień po rs. 4, z zadatkiem rs. 1 płatnym w sierpniu.

Gdańsk 23-go lipca.—Pszenica miała obrót mały, przy mocnej tendencji. Płacono za polską transito jasno pstrą 124/5 funtów 151 marek za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 155 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 146 mar. w zaofiarowaniu, 144½ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 141 mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu, na październik-listopad 140 m. płacono, na kwiecień-maj 142 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 155 mar. Żyto mocno, płacono za russkie tranzyto ze śpichrza 128 f. 112 m. za tonnę. Terminy: na lipiec tranzytowe 114 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień tranzytowe 100 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 106 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 100 mar. w zaofiarowaniu, 99 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 137 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 m., tranzytowego 114 mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Rzepik bez zmiany. Płacono za polski tranzyto 200 mar. za tonnę. Rzepak bez zmiany. Targowano polski tranzyto 206 mar., 207 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 3.95 m., 407½ m., 4.12½ mar., miałkie 3.90 mar., 3.95 m., za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.42½ mar., 4.47½ mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu, w towarze gotowym 37 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja nieregularna, a w Magdeburgu spokojna. Kurs w Gdańsku 241 mar. 50 fen. za 100 rs.

Okowita. Hamburg 19-go lipca (sprawozdanie tygodniowe). — Rynek tutejszy był bardzo mocno usposobiony w tygodniu ubiegłym dla okowity ze starej kampanji. Bliskie terminy cieszyły się żywem zapotrzebowaniem, które przy wstrzemięźliwem zachowaniu się oddawców, miało płacić ceny zwyżkowe. Po najwyższych cenach płaconych, zrealizowano okowitę nadesłaną z Rewla i złożoną do składu, a przedstawiającą około 6,000 beczek towaru surowego; prawie połowa tej ilości przeszła w posiadanie fabryki w Carlsham, podczas gdy pozostałą ilość przejął jeden z tutejszych fabrykantów. Ta sprzedaż materjału surowego do Szwecji zmniejszyła znowu poważnie tutejsze zapasy, a na nowe większe dowozy z Cesarstwa i Królestwa przed listopadem liczyć nie można. Fabrykanci tutejsi są nader żywo zajęci na eksport, który też zapełnia wszystkie wolne przestrzenie na statkach płynących do Hiszpanji, będącej, jak zawsze, naszym największym odbiorcą. Po cenach obecnych mamy więc skutkiem tego zapotrzebowanie na towar, dzięki czemu report z lipca na wrzesień-październik znikł prawie zupełnie. Okowita z dostawą na nową kampanję była raczej zaniedbaną; oddawców niebrak po cenach obecnych, lecz kupujący pojawiają się tylko pojedynczo, szczególniej na terminy wiosenne, które są więcej lubiane przez spekulantów niż przez fabrykantów, ci ostatni bowiem, chętniej pokrywają swoje potrzeby dostawami zimowemi. Spekulacja nie uwzględniała w tygodniu sprawozdawczym okowity na nową kampanję, pomimo panującej zwyżki cen zboża, i pomimo silnego podniesienia się kursu russkiej waluty, uwaga jej bowiem zwróconą była prawdopodobnie na inne przedmioty. Notowano na wywóz: na lipiec i lipiec-sierpień 25 mar., 25¾ m., 25½ mar., dziś 25½ mar. płacono, 25¾ mar. w ofiarowaniu, 25½ m. w poszukiwaniu, na sierpień-wrzesień 25¼ mar., 26 m., 25½ mar. płacono, dziś 25¾ mar. w zaofiarowaniu, 25½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 25¼ m., 26 m., 25½ m., dziś 25¾ mar. płacono, ofiarowano i poszukiwano, na październik-listopad 24¼ mar., 24 mar. płacono, dziś 24 m. w zaofiarowaniu, 24 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 24 m., 23¼ mar. płacono, dziś 23¼ mar. w zaofiarowaniu 23 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 1890 i 1891 r. 23¼ 22¾ mar., dziś 22¾ mar. płacono i ofiarowano, 22⅝ mar. poszukiwano, na kwiecień-maj 1891 rok 22¾ mar., 22⅜ m., płacono, dziś 22½ m. w zaofiarowaniu, 22¼ mar. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 239 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Bl.* — Wydziały lekarskie są przy uniwersytetach: warszawskim, dorpackim, moskiewskim, noworosyjskim, kazańskim i tomskim; prócz tego istnieje oddzielna akademja medyko-chirurgiczna w Petersburgu. Wszędzie kurs trwa 5 lat. Opłata roczna w uniwersytecie warszawskim dla studentów i wolnych słuchaczy wynosi 100 rs., w uniwersytetach Cesarstwa, według nowo wprowadzonej ustawy, opłata pobiera się od ilości słuchanych lekcyj, zwykle nie jest niższą, niż 100 rs. rocznie.

— *Mr. S. Samuels.*—Wszelaki po angielsku: *of all kinds, of all sorts.* Wszelako: *notwithstanding, nevertheless, yet, however.* Wszelaki napotyka się w Polsce jako nazwisko rodowe, jak świadczy dowcipny epigramat następujący o pewnym mówcy pogrzebowym:

Umiera pan ladajaki,
Chwali go mówca Wszelaki;
Można więc żyć ladajako,
A być chwalonym wszelako.

— *Panu Wik. S.*—Przedewszystkiem trzeba znać dobrze język, w którym chcemy pisać, a panu, na nieszczęście, znajomości tej braknie. O stylu zaś już i mowy być nie może, bo do czegoż podobne takie wyrażenie: „Ale głos sumienia zaprzeczał mi na każdym kroku moim nadziejom, mówiąc przytłumionym głosem" (!).

— *Stałemu prenumeratorowi z Zielnej.* — Że *przedłożyć* (nie w znaczeniu zaproponować) jest wyrażeniem czysto polskiem, o tem pana przekona Linde; co zaś do *ciepłoty*, jest to ostatniemi czasy przyjęty przez lekarzy krakowskich termin naukowy, który się nie da zastąpić ani *cieplikiem*, ani *ciepłem*, oznacza bowiem stopień ciepła, czyli temperaturę czy to atmosfery, czy jakiegobądź ciała. Nie twierdzimy jednakże, iżby ten neologizm był szczęśliwie przybrany.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 24 go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 23-go g. 9 w.	744 7	80	Z	13.2	10.5
D. 24-go g. 7 r.	743 8	80	Z	13.6	10.8
" g. 1 pp.	742.6	75	Z	16.0	12.8

W ciągu d. 23-go b. m. — Temperatura najniższa C. 12 8=R 10.2; " najwyższa C. 18.8=R. 15.0; Wysokość wody spadłej 1.7 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	25 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	25 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
" zwyczajne " 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 13 (25) Іюля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)